

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE



Wychodzi w każdą sobotę.

Redaktor naczelny: WIKTOR IWANICKI.



Cena numeru: **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja.

●
Paryż staje się czerwony!

„Obca nawałnica”.

●
Białystok w reportażu.

●
Na cmentarzach białostockich.

●
Białostocki „Whitecheapel”.

●
Statystyka „Wersalu Podlaskiego”.

Z terenu

●
Akcja Iniańska w wojew. białostockim.

●
Walka z czerwonym kurem.

Przez naszą lunetę

●
Pompa szapirowsko-esperancka..

●
Reprezentacyjna wystawa obrazów wileńskich żyd. artystów malarzy.

●
Palmy w.. Supraślu.

●
Bryzgi watermana.

●
Aura śmierci.

●
Notatnik.

●
„Express—poczta” z Białegostoku.

●
Boisko piłkowe w B-ku.

●
Dernier cri de Paris.

AKTUALJA.

Pielgrzymka do serca Marszałka

Jutro, w niedzielę, dn. 17 maja, o godz. 8.25 rano wyruszy zorganizowana przez tuł. „Orbis” wycieczka popularna do Wilna.

Odjazd z Wilna nastąpi w poniedziałek, dn. 18 bm., o godz. 9.35 wiecz.

Cena biletów w obie strony—10 zł. Ilość miejsc ograniczona i numerowane. Dla wygody wycieczkowiczów uruchomione będą specjalnie wozy autokomunikacji miejskiej.

Delegacja PCK do Krakowa.

Jutro, w niedzielę, dn. 17 maja, delegacja okręgu białostockiego P.C.K. w składzie p.p.: dr. A. Zabłockiego, dr. K. Rydera i pani Nostitz—Jackowskiej uda się do Krakowa z pobraną z obszaru działalności okręgu ziemią celem złożenia hołdu u trumny Marszałka oraz wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

Okręgowy Zjazd Oficerów Rezerwy.

Jutro, w niedzielę, dn. 17 maja, w lokalu przy ul. Żwirki i Wigury 2, odbędzie się II okręgowy zjazd delegatów kół Okręgu Białostockiego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P.

Zjazd rozpocznie się o godz. 11-ej rano, poprzedzony Mszą św. w kościele Farnym (o godz. 9-ej) i złożeniem wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza (o godz. 10-ej).

Wyjazd drużyny B.O.S.O.

Dziś, w sobotę, dn. 16 maja, z Białegostoku wyruszy pod kierownictwem p. J. Gryca drużyna BOSO., która weźmie udział w marszu Sulejówek—Belweder na trasie 26 klm.

W dniu jutrzejszym drużyna będzie brała udział w zawodach strzeleckich w Rembertowie.

Od dziś autobusy miejskie

kursują do „Zwierzyńca”.

Od dnia dzisiejszego autobusy miejskie kursować będą do „Zwierzyńca”.

Trasa: ul. Sienkiewicza—Pierackiego—S-to-Jańska—Boisko (na czas trwania robót kanalizacyjnych przy ul. Sien-

kiewicza autobusy skierowane będą przez Kilińskiego, Żwirki, Pierackiego i t. d.).

Narazie autobusy uruchomione będą na odcinku Rynek—„Zwierzyńca” co 2 godziny. Odjazd z Rynku (przy aptece) w każdą parzystą godzinę, jak również o godz. 7-ej rano, aby umożliwić przejazd do miasta przed godz. 8-ą urzędnikom i uczniom.

Odjazdy ze „Zwierzyńca”: 7.20, 8.20, 10.20, 12.20 i t.d.—ostatni—o 20.20.

W miarę zwiększonej frekwencji, autobusy kursować będą częściej i rozpoczną kurs zamiast od Rynku od Dworca.

Koszt przejazdu: 30 gr. Wprowadzone będą 3 przejazdowe bilety w cenie 75 gr. Po uruchomieniu bezpośredniej komunikacji na odcinku Dworzec—„Zwierzyńca” cena biletu od dworca do „Zwierzyńca” kosztować będzie 30 gr. (bloczkowemi biletami 25 gr.).

Rozgłoszania M. U. P.

Już w najbliższych dniach nastąpi otwarcie rozgłośni Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego. Kierownictwo rozgłośni zakończyło już opracowanie programu na letni okres.

1000 zł. za wykrycie zbrodniarzy.

W związku z bestialskim morderstwem rabunkowym, dokonaniem przez nieznaną 4 bandytów w Złotej Wsi, Urząd Śledczy w Białymstoku wyznaczył 1000 złotych nagrody temu, kto wykryje lub naprowadzi policję na ślad morderców.

NASZA ANTENA.

Paryż staje się czerwony!..

1.
Czuła antena polityczna już chwytła groźne pomruki Paryża, nad którym krąży czerwony nietoperz...

2.
Jeśli Ludwik XIV-ty po ugruntowaniu wszechwładzy tronu mógł nie bez racji powiedzieć: „państwo—to ja”, z

niemniejszą słuszością Paryż, „la ville lumiere”, od czasu zburzenia Bastylji mógł utrzymywać: Francja — to ja! Od rewolucji francuskiej bowiem hegemonia stolicy we Francji jest niemal absolutna, i to nietylko w dziedzinie politycznej.

Wielka rewolucja była dziełem Paryża. Stany Generalne, zwołane w r. 1789, mogły wykazać wybitne dążenie do emancypacji stanu trzeciego, którego przedstawiciele przybrali nazwę Zgromadzenia Narodowego, i wyrzucić w ten sposób presję na króla i stany uprzywilejowane. To był już bunt, oparty na poczuciu swej siły i swych praw, ale nie była jeszcze rewolucja. Dopiero zburzenie Bastylji przez lud paryski 14 lipca 1789 r. stało się sygnałem rewolucji.

Odtąd Paryż decyduje i Paryż dyktuje swą wolę całej Francji. Uzyskanie poparcia Paryża jest równoznaczne z osiągnięciem panowania nad całym krajem.

Z Paryżem liczy się i o jego względy zabiega nawet Napoleon. Lud Paryża i jego barykady zmusiły do ucieczki Karola X i Ludwika Filipa. Pomruk jego niezadowolenia budzi lęk władców. Jego względy wznoszą trony. Przedewszystkiem popularności wśród paryżan zawdzięcza swe zawrotne wyniesienie Ludwik Napoleon, późniejszy cesarz Napoleon III.

3.

Groźny a niebezpieczny bywa Paryż w swym gniewie, oporny i buntowniczy w swem niezadowoleniu...

Supremacja Paryża nad Francją ujawnia się we wszystkich dziedzinach.

Paryż—to słońce, dokoła którego, niczem nierozzerwalnie siłą ciężenia związane planety, krążą wszystkie inne ośrodki życia państwowego, gospodarczego i kulturalnego Francji. I nie jest pozbawione symbolicznego znaczenia, że pokonywane i cofające się w r. 1914 przed Niemcami armje, dopiero w wielkiej bitwie nad Marną, bitwie rozstrzygającej o Paryż, odniosły pierwsze walne zwycięstwo. Paryż musiał być obroniony za wszelką cenę. To serce Francji.

4.

Ostatnie wybory we Francji dały wielkie zwycięstwo Frontowi Ludowemu, lecz przedewszystkiem komunistom. Ogółem uzyskali oni półtora miliona głosów. Z tego atoli lwią część w Paryżu i w jego bezpośredniej orbicie wpływu, t. zn. w departamencie Sekwany. Z wyjątkiem dwóch — wybrano tu wszystkich posłów komunistów. Paryż staje się czerwony!

5.

— „Stolica świata” staje się czerwona!

To już nie dzwonek alarmowy, lecz mocny, przerażający gong.

I ten gong winien obudzić czujność i spowodować zdecydowaną a celową akcję tych wszystkich czynników we Francji, które widzą i rozumieją niebezpieczeństwa wytwarzającej się sytuacji.

Marceli Cachin, senator, a równocześnie komisarz wyborczy komunistycz-

ny, mianowany przez Moskwę, otrzymał 5 miljn franków z Kominternu i prowadził akcję według rozkazów Sowietów. Jakże zaś są instrukcje Moskwy w stosunku do Francji, wystarczy zacytować ustęp z przemówienia Dymitrowa o celach Kominternu:

„Największym niebezpieczeństwem, grożącym naszej proletariackiej ojczyźnie, jest prawdopodobny atak agresywnego faszyzmu niemieckiego. Jeśli nie zdołamy skierować tych sił przeciwko innym krajom, nie będziemy w stanie odwrócić niebezpieczeństwa. Jedyne Rząd Frontu Ludowego (we Francji) mógłby się podjąć trudnego zadania ściągnięcia na siebie podobnego ataku. A przecież proletariusze wszystkich krajów winni pamiętać, że zasadniczym ich obowiązkiem jest bronienie ojczyzny proletariatu światowego: Z. S. R. R.”.

6.

Francja więc ma być dla Sowietów piorunochronem przed burzą hitlerizmu.

Ona ma ściągnąć na siebie najstraszliwsze nawet gromy, aby następnie Z. S. R. R. mógł zrealizować swe cele. Francja frontu ludowego—to bierne narzędzie w rękach władców Kremlu.

Komuniści wiedzą, że przedewszystkiem trzeba zdobyć Paryż, aby poddać swej woli całą Francję. A akcję tę realizują z pomyślnym, jak dotychczas, skutkiem.

To już nietylko niepokojące. To zaprawdę groźne!

Początek „sowietyzacji” Francji?

PARYŻ. (PAT). Propozycje partii komunistycznej o utworzeniu na terenie całego kraju sieci lokalnych komitetów Frontu Ludowego wywołały duże zaniepokojenie w kołach prawicowych, które obawiają się nacisku tych organizacji na przyszły rząd.

„Paris—Midi” twierdzi, że w ten sposób powstałyby właściwie dwa rządy, jeden oficjalny, będący emanacją parlamentu, na którego czele stałby dep. Blum, oraz drugi, opierający się o owe komitety lokalne, których duszą byłaby partja komunistyczna.

Dziennik porównywa projekt utworzenia komitetów lokalnych do rosyjskich Sowietów.

„Obca nawałnica”...

„Strachy na Lachy”...

Przed wojną — podczas pierwszej rewolucji rosyjskiej — reakcja wmawiała naiwnym, że demokracja pracuje za pieniądze japońskie, polskie i żydowskie...

Takie same bzdury i „strachy na Lachy” wmawia obecnie swym czytelnikom warszawski „Dziennik Narodowy”:

„Nadciąga na Polskę obca nawałnica, która pod płaszczykiem wyświechtanego frazesu demokratycznego kryje całe swoje polityczne barbarzyństwo, cały swój niepolski charakter, żydowskie kierownictwo i zuchwałą komunistyczną rękę. Od żydowskiego „Bundu” po przez ruskiich socjalistów do PPS.

i radykalnych ludowców tworzy się oparcie dla przyszłego rządu polskiego i jego rzekomo polskiej polityki. W tej arce Noego znajdują się wszystkie okazy i próbki prądów wrogich naszej tradycji, narodowemu i katolickiemu charakterowi naszego społeczeństwa. Wszystko to zabiega, konspiruje, zmawia się i zamierza „wyprowadzić kraj ze ślepej ulicy”, pod przewodnictwem PPS., która, poparwszy przewrót majowy, ponosi wszak odpowiedzialność za wszystkie jego następstwa”...

Czem byłoby dla Polski—zdaniem pisma endeckiego—zwycięstwo naszego „frontu ludowego”?

Otóż:

„Zwycięski przewrót komunistyczny pociągnąłby za sobą automatycznie albo przyłączenie Polski do sowieckiej Rosji, albo zbrojną interwencję Niemiec, które nie pozwoliłyby na to, aby pod ich boki, w najbliższym sąsiedztwie tworzyło, się państwo komunistyczne. Komuniści nie ukrywają zresztą, że dążą do przyłączenia sowieckiej Polski do sowieckiej Rosji. Pakt nieagresji z nimi, w interesie „niezastrzania stosunków w ruchu robotniczym” jest przeto umową o zawieszenie broni ze zdrajcami kraju, z wrogami jego niepodległości, z obcą agenturą, przygotowującą zniszczenie kraju i wrogi najazd.

Do tego doprowadza polskich socjalistów kierownictwo żydowskie i zaciekle nienawisć do nacjonalizmu. Sytuacja staje się z każdym dniem poważniejsza. Nadchodzi czas decydujących rozstrzygnięć. Obóz Narodowy staje do bezwzględnej walki z temi zamierzeniami. Staje w obronie odwiecznych podstaw bytu narodowego i bezpieczeństwa kraju”.

Białystok w reportażu.

W poniedziałek, dn. 18 b. m. odbędą się piśmienne egzaminy dojrzałości w tutejszych gimnazjach państwowych i prywatnych pod przewodnictwem dyrektorów tychże uczelni.

Wobec niemożności założenia przez miasto w najbliższym czasie własnego zakładu rentgenowskiego, Magistrat uchwalil przedłużyć umowę z Ubezpieczalnią Społeczną na dokonywanie nświetlań wszystkich chorych, kierowanych przez Zarząd Miejski, w zakładzie rentgenowskim Ubezpieczalni.

Pod przewodnictwem p. starosty K. Szagona odbyło się posiedzenie Komitetu Pow. W. F. i P. W. w sprawie okręgowych zawodów W. F. i P. W.

Termin zawodów ustalono na 31 maja i 1 czerwca w Supraślu.

W zawodach wezmą udział powiaty: bielski, wysoko-mazowiecki i białostocki. Na całość złożą się zawody strzeleckie, lekko-atletyczne, biegi, marsze, gry, pokazy i t. d.

Spowodu niekończącego remontu bieżni zawody lekkoatletyczne pań i panów z dnia 10 b. m. zostały odłożone na jutro, dn. 17 maja, trójmecz zaś „Jagiellonia” — „Supraślanka” — „Makabi” — na 24 bm.

Zarząd Miejski, po przeprowadzeniu oględzin sanitarno-hygienicznych, wydał dotychczas 25 zezwoleń na rozwożenie lodów tym osobom, które uzyskały poprzednio od Starostwa Grodzkiego licencję na prawo handlu na ulicach.

Wózki z lodami posiadają tabliczki, wydane przez Zarząd Miejski. Oznaka ta jest dowodem, że lody podlegają kontroli dozoru sanitarnego.

Magistrat uchwalił jednolitą opłatę w wysokości 30 zł. od każdego wózka do sprzedaży lodów, bez względu na miejsce dokonywania handlu.

Drojni sprzedawcy wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego zabiegają, o podwyższenie prowizji za sprzedaż napojów alkoholowych. Restauratorzy domagają się podwyższenia tej prowizji z 9 do 15 proc., motywując żądanie to wysokimi kosztami handlowymi, jak też świadczeniami społecznymi.

Na odbytej w ub. tygodniu konferencji właścicieli tut. aptek — w sprawie wypoczynku niedzielnego w okresie letnim — postanowiono, by na wzór większych miast również apteki białostockie były nieczynne w niedzielę od godziny 2-jej popołudniu, z wyjątkiem aptek dyżurujących.

Inowacja ta zacznie obowiązywać z dniem 7 czerwca (niedziela).

Z dniem 20 bm. obowiązywać będzie nowa taksa za czynności komorników.

Nowa taksa obniża znacznie należności kancelaryjne oraz koszty przejazdu w razie dokonywania przez komornika czynności poza siedzibą, koszty egzekucyj, grzywien, kar pieniężnych, opłat i kosztów postępowania.

Dyrektor Woj. Teatru Objazdowego p. J. Grodnicki po podpisaniu z zarządami miejskimi w Białymstoku i Grodnie nowego kontraktu w sprawie dalszego prowadzenia teatru w sezonie teatralnym 1936 | 37, uda się do Warszawy i innych większych miast, celem pozyskania nowych artystów.

Większość dotychczasowego zespołu Teatru Objazdowego pozostanie na przyszły sezon.

W ubiegłym miesiącu Magistrat wydał 36 zezwoleń na budowę domów mieszkalnych. W tymże czasie rozpoczęto 28 budowli i zakończono 8 budynków z 10 mieszkaniami.

W kwietniu przybyło do Białostoku 73 cudzoziemców, w tem z Niemiec — 14, z Anglii — 8, z Łotwy — 6, Rumunii, Szwajcarii i Szwecji po 5, ze Stanów Zjedn. Ameryki 4, z Austrii i Palestyny po 3, Belgii i Czechosłowacji

po 2, Francji, Holandji, Jugosławji, Z. S. R. R. i Turcji po 1, z innych krajów — 11.

Wyjechało z Białostoku w tymże czasie 13 cudzoziemców.

Rejenci białostoccy w ub. miesiącu zaprotestowali 1.151 weksli na ogólną sumę 128.851 zł. 89 gr.

W tymże okresie Urząd Pocztowy zaprotestował 757 weksli na 62.242 zł.

Według sprawozdania referatu statystycznego Zarządu Miejskiego, ubój bydła na Rzeźni Miejskiej w Białymstoku przedstawiał się w ubiegłym miesiącu następująco:

ogółem zabito 5303 sztuk i zwierząt rzeźnych, w tem 724 wołów i krów, 3594 cieląt, 29 baranów i 956 wieprzy. Z uboju uzyskano ogółem mięsa 1.019.149 kilogramów.

Prócz tego w miesiącu kwietniu dowieziono do Białostoku 20.042 kg. mięsa z innych miejscowości.

W porównaniu z innymi miesiącami ubój bydła w miesiącu kwietniu był więcej niż podwójny, co tłumaczy się świętami Wielkiej Nocy.

W związku z wprowadzeniem regulaminu porządkowego dla dorożkarzy, sekcja posiadaczy dorożek przy Stow. Mieszkańców Przedmieść zwróciła się do p. Starosty Grodzkiego z prośbą o odroczenie obowiązku zaopatrzenia się w nowe płaszcze i czapki, o cofnięcie przepisu numerowania czapek oraz o pozwolenie przewożenia nadal dorożkami mebli, trumien, chorych i t. d. Równocześnie dorożkarze zwrócili się do p. Prezydenta miasta, ponawiając prośbę o wyznaczenie nowych punktów postoju i zniesienie przepisu, uzależniającego prawo jazdy od opłacenia w terminie wyznaczonym opłat i remontu dorożki.

Dorożkarze ze względu na ciężkie warunki materialne proszą nadto o odroczenie terminów remontu i opłat za prawo jazdy oraz o rozłożenie tychże opłat na kilka rat miesięcznych.

W przyszły piątek, dn. 22 maja, Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywać będzie sprawę b. sprzedawcy w miejskiej taniej jatce, Aleksandra Kordyni, oskarżonego o popełnienie nadużyć pieniężnych.

NASZ REFLEKTOR.

Na cmentarzach białostockich...
Profanacja mogił, „hijeny cmentarne”, brak dozoru.

„Dziennik Białostocki” dn. 13 b. m. odnotował:

Hijena cmentarna.

„Na przedmieściu Wygoda, obok katolickiego cmentarza, został zatrzymany przez policję 31-letni Kazimierz Kalisiewicz, zam. przy szosie do Zielonej nr. 22. Niósł on worek, zawierający 5 figurek Pana Jezusa i blachę cynkową, pozrywaną z krzyży i wieńców nagrobkowych. Kalisiewicza przekazano władzom sądowym.”

A oto jeszcze fakt:

Dnia 14 marca r. b. w Białymstoku, na cmentarzu parafii farnej pochowany został ś. p. Wacław Łukomski, emerytowany sędzia śledczy w Białymstoku, major WP pospolitego ruszenia.

Staraniem brata na grobie zmarłego złożona została płyta marmurowa z wyrytymi na niej literami, pociągniętymi czarną farbą.

Odpowiednie prace zakończono dnia 11 bm., a gdy tegoż dnia rodzina sprowadziła na cmentarz fotografa celem dokonania zdjęcia mogiły, okazało się, że świeżo pomalowane litery na płycie zostały przez kogoś umyślnie posypane piachem. Robotę nad płytą wypadło rozpocząć nanowo.

Fakty te są dość wymowne w swej treści. Ale na tem jeszcze nie koniec.

Pismo nasze niejednokrotnie już donosiło, że na białostockich miejscach wiecznego spoczynku grasują niewykryci złodzieje, którzy kradną tam pręty żelazne z ogrodzeń grobów, wianki metalowe oraz przynoszone na groby żywe kwiecie.

Wielokrotnie widywali ludzie na cmentarzach grupki ciemnych indywiduali, uprawiających na mogiłkach hazard karciany.

Widywano również tamże i różnych „panów” w towarzystwie... psów.

Czy to wszystko — razem wzięwszy — nie zakrawa na profanację mogił?

I gdzie jest należyty dozór nad grobami?

Czy są stróże cmentarni, czy też ich niema zgoła? I co przedsięwzięją w tej materji czynnik, których kompetencji podlega porządek, nadzór i piecza nad temi uświęconymi miejscami?

Czyżby nie istniał żaden nadzór nad mogiłami? Jeżeli znów Zarząd jest w porządku, natomiast stróże są licha warci — rozpedzić ich w takim razie natychmiast na wszystkie 4 wiatry!..

Tyle o cmentarzu parafii farnej. Stokroć gorsze rzeczy dzieją się na cmentarzu parafii prawosławnej. Tam bowiem giną nie tylko wizerunki wieńce, krzyże i kwiaty z mogił, ale wprost — same mogiły!

Ale o tem — potem, innym razem, w najbliższej przyszłości.

Białostocki

„Whitecheapel”.

Reportaż z „Chanajek”.

„Chanajki” — północno-wschodnia, charakterystyczna dla Białostoku dzielnica — wywierają dziwne, przynębiające wrażenie. Może wskutek widoku mieszkańców o bladych, pomarszczonych twarzach, wolno i sennie snujących się po ulicach; a może ponure barwy domów i otoczenia wywołują taki nastrój; a być może dzieje się to pod wpływem opowiadań o tej dzielnicy.

2.

„Chanajki”... Są tam spelunki prze-

stępców, gnieźdzą się tam najgorsze choroby, wszechwładnie panują brud, nędza i przestępstwo.

Nie mogą nie panować wśród lichy płatnych robotników fabrycznych, wśród bezrobotnych, wśród chałupników, zrujnowanych sklepiarzy, niezliczonych rzęsy „niepotrzebnych ludzi”, wśród dzieci które ojca nie znają, bo o świecie wychodzi z domu, wraca zaś późnym wieczorem, gdy wszyscy już śpią.

Młodzież z Chanajek przeważnie uczy się w chederach, gdzie stary mełamed wyklada „Gemarę”, „Myszne” „Tanach”.

Po ukończeniu chederu, młodzieniec zarabia na rodzinę w fabryce. Tak robi większość.

Tylko nielicznym udaje się wyrwać z Chanajek. Mogą wyjechać do jeszywy, jeśli rodzice odkryją w nich talent tal-mudyczny i zechcą wysłać za ostatni grosz; mogą wygrać na loterii lub otrzymać spadek z Ameryki; mogą wreszcie wyjechać do Palestyny.

Pozostałych — Chanajki trzymają mocno i troskliwie — na głodnym wikcie, bez przyszłości, w ciągłej niepewności, aż do niezawodnej pewnej śmierci.

3.

Nędza, panująca wśród bezrobotnych na peryferiach naszego miasta — jest ponura i straszna...

Przejdźcie się, panowie, po peryferiach Białegostoku, zajrzyjcie w domki i chałupki zamieszkałej tam biedoty, spójrzcie: co się tam dzieje — wtenczas dopiero będziecie mieli przed sobą obraz tej strasznej białostockiej nędzy i rozpacz.

Mieszkańcy domków i chałupek na peryferiach Białegostoku żyją zupełnie jak ludzie jaskiniowci...

Żywność zbierają zwykle na śmietnikach. Jedzą wszystko, co im wpadnie w ręce: obierzyny z ziemniaków, zaprawiane solą i octem, główki śledzi, różne odpadki...

Niektórzy z tych biedaków polują na psy, twierdząc, że mięso psie „jest tak samo dobre, jak i zające”, jeśli je utuczyć — na przykład — z cebulką, a smalec psi — to, przecież bardzo zdrowy, na lekarstwo biorą go nawet do apteki...

Ponura i okropnie straszna nędza panuje na peryferiach stolicy województwa,

4.

Na przedmieściach białostockich, w dzielnicy t. zw. „Piasków”, także czai się groza tragicznej sytuacji bezrobotnych mas, wyczekujących oddawna pracy i zmiany na lepsze.

Brudne domki, odrapane kamienice i nawpół zgniłe rudery, jakby napreżone w oczekiwaniu czegoś groźnego, tworzą z nędzą bezrobotnych jakąś jednolitą, monotonną i beznadziejną całość.

W dzielnicach tych, zamieszkałych przez wszelaką biedotę, wyrastają bakterie idei wyrotowych i czai się nienawisć — ślepa i bezmyślna — do wszystkiego i wszystkich...

5.

Głodujący synowie Izraela, zamieszkujący dzielnicę, zwaną „Argen-

tyną” białostocką, mvszkują po zaułkach dzielnicy w poszukiwaniu odpadków.

Ręce ich otulone są w kawałki materji, głowy wciśnięte w ramiona młotem nędzy. Włóczą się przez cały boży dzień, do późnego wieczora, głodni, beczynni, zadumani...

„Gniew mój nie będzie trwał wiecznie” A jednak gniew Twój — o Panie! — przeciwko Izraelowi trwa w Białymstoku podziśdzień...

Statystyka „Wersalu Podlaskiego”.

„Wiadomości statystyczne m. Białegostoku”.

Wyszły z druku, wydane przez Zarząd Miejski a zredagowane przez p. J. Pileckiego, kierownika referatu statystycznego. „Wiadomości statystyczne m. Białegostoku” (za lata 1929—1934) tom I.

Na wydawnictwo to składają się działy:

1) Dane ogólne: meteorologia, położenie geograficzne Białegostoku, obszar miasta, długość i rodzaj zabudowania ulic, oświetlenie ulic i placów, plan-tacje miejskie, zamieszkania i budowle oraz ludność miasta.

2) Naturalny i napływowy ruch ludności (małżeństwa, urodzenia, zgony i napływowy ruch ludności)

3) Zdrowie publiczne (szpitalnictwo)

4) Opieka społeczna (opieka zamknięta, opieka otwarta i opieka pół-otwarta)

5) Zakłady użyteczności publicznej (elektrownia, wodociąg, rzeźnia miejska, poczta, telegraf, telefon).

6) Oświata i kultura (przedszkola, szkolnictwo powszechne, szkolnictwo średnie ogólnokształcące, seminarja nauczycielskie, szkolnictwo zawodowe, oświata pozaszkolna, muzyczna, biblioteki i t. p.)

Drugi tom wydawnictwa jest już w opracowaniu. Na jego treść złożą się: życie gospodarcze miasta, moralność społeczna, pożarnictwo i wypadki ruchu drogowego, finanse miejskie, wybory do Sejmu i Senatu oraz do Rady Miejskiej w 1934 r

Z TERENU.

Akcja lniarska w województwie białostockim

Jednym może z najważniejszych zagadnień rolniczych woj. białostockiego jest kwestja lniarska. Wiąże się ona z tem, że woj. białostockie jest trzecie z rzędu co do ilości zasiewanych obszarów lnem, wynoszących ok. 11.600 ha.

Największe zalety posiada włókno, pochodzące z okolic Łomży i Wysokiego Mazowieckiego, z innych zaś okolic z braku odpowiedniej przeróbki (złe roszczenie, późne zbiory) jest nieco gorszego gatunku i znane jest na rynkach sprzedaży p. n. „kądzieli grodzieńskiej”.

Część włókna idzie na przerób fabryczny, a ok. 35 proc. całego zbioru — na eksport do Czechosłowacji, Francji i in.

Zasiewem i przerabianiem lnu ludność województwa zajmuje się od stuleci. Są to przeważnie małorolni, posiadający od 1 do 10 ha, a takich małorolnych gospodarstw wg. przeprowadzonej statystyki jest na terenie województwa około 136 291.

Część przerobionego lnu pozostaje na własny użytek, część zaś wieśniacy sprzedają już jako płótno. Technika tkacka jest tu znana oddawna i niema prawie zagrody, gdzie nie byłoby warsztatu tkackiego. Często się zdarza, że warsztat tkacki stanowi dla małorolnego wieśniaka główne źródło utrzymania (forma chałupnictwa).

W ostatnich czasach spożycie płótna na wsi znacznie wzrosło, co tłumaczy się biedą jaką wieś obecnie przeżywa. Wpływa to w pewnej mierze na zmniejszenie importu zagranicznego.

Na terenie całego województwa białostockiego rolnicy produkują na własnych warsztatach rocznie około 2.500.000 metrów bież. różnych tkanin lnianych. Dzięki ostatniej akcji lniarskiej produkcja samodzielną znacznie wzrosła. Rolnik teraz coraz więcej produkuje na sprzedaż, co wyraża się liczbą ok. 1.200 000 metrów bież. Mając możliwość zbytu dla swego ubocznego produktu, jakim jest płótno, rolnik na przednówku ma prawie jedyne źródło gotówki, z którego może czerpać w najcięższym dla niego okresie.

Akcję lniarską prowadzi na terenie woj. białostockiego intensywnie Bazar Przemysłu Ludowego w Białymstoku przy współpracy z miejscową Izłą Rolniczą i w kontakcie z władzami administracyjnymi. Godna zewszehmiar poparcia akcja ta natrafia nieraz na niezrozumiałe trudności. Min. Rolnictwa skreśliło np. stosunkowo niewielką pozycję w budżecie Izby Rolniczej na r. 1935—36, przeznaczoną na utrzymanie instruktora od spraw lniarskich.

Bazar Przemysłu Ludowego w Białymstoku zorganizowany został w 1929 r. w celu podniesienia przemysłu ludowego i stworzenia centralnego rynku zbytu dla wyrobów tkackich rolnika. Prócz tego, Bazar prowadzi pracę w dziedzinie przemysłu ludowego zdobniczego, aby zachować prymitywne wzory ludowe i uchronić przemysł ten od wpływów fabrycznej tandety. Wpływom tym, niestety, w ostatnich latach uległy Kurpie. Aby powstrzymać ten objaw, Bazar rozpoczął odpowiednią przeciwalkcję.

Bazar Przemysłu Ludowego prowadzi szeroko zakrojoną akcję skupu lnu i płótna. Dla podtrzymania tej akcji konieczna jest większa suma do obrotu, której Bazar jednak w dostatecznej wysokości nie posiada.

Walka z czerwonym kurem.

Pożarnictwo na terenie pow. białostockiego. Oddziały straży ogniowej. — Sprzęt.

— Remizy. — Prace. — Fundusze.

Na terenie powiatu białostockiego istnieje obecnie 77 oddziałów straży

pożarnej oraz 5 oddziałów żeńskich samarytańsko--pożarniacych.

Z istniejących 77 straży 8 nie posiada sikawek i brak jest funduszków na ich zakup.

Istniejące straże posiadają następujący sprzęt: 4 sikawki motorowe, 105 sikawek ręcznych, 163 beczkowsów, 35 wozów rekwizytowych, 68 drabin, 326 bosaków, 518 metrów węża ssawnego, 3.780 mtr. węża tłoczego, 713 hełmów i 795 mundurów.

W okresie 1935 roku przybyły 3 sikawki motorowe, 3 sikawki ręczne, 13 beczkowsów, 300 mtr. węża tłoczego, 20 mtr. węża ssawnego i trochę różnego sprzętu pożarniczego.

Straże na terenie powiatu posiadają obecnie 41 remiz własnych, pozostałe zaś straże w liczbie 36 korzystają bądź też przechowują narzędzia w zabudowaniach gospodarczych, udzielanych przez członków straży i przez ludność.

W stadium budowy znajduje się obecnie 19 remiz. 7 straży posiada zebrane materiały budowlane i prace przy budowie rozpoczną się niebawem.

Budowa remiz prowadzona jest intensywnie dlatego, aby zwiększyć dochody straży. W większości bowiem wypadków remizy budowane są z salami dla urządzenia przedstawień, zabaw i t. p. imprez, które obecnie stanowią niemal wyłączne źródło dochodów straży.

W roku 1935 przeprowadzono w strażach: 198 walnych zebrań, 347 posiedzeń zarządów, 673 zbiórek ćwiczebnych, 112 innych zbiórek i 73 wyjazdów do pożarów.

Straże pożarne osiągnęły w okresie sprawozdawczym ok. 15.000 zł. z imprez i ok. 3.000 zł. subwencji gminnych.

Oddział Powiatowy uzyskał z Powiatowego Funduszu Pożarniczego ok. 4.000 zł. i drogą imprez i zasiłków ok. 3.000 zł.

Część tych funduszków poszła na utrzymanie instruktora i biura Oddziału, część zaś na zakup sprzętu pożarniczego dla straży, t. j. sikawek motorowych, ręcznych i węży.

PRZEZ NASZĄ LUNETĘ.

Pompa szapirowsko-esperancka...

Zamiast wielkiego fajerwerku--dymiący szmermel.

W jednym z poprzednich numerów „Tempa” informowaliśmy naszych Czytelników o projektowanych wówczas szmoncesowych uroczystościach ku upamiętnieniu „bezmała 25-letniej działalności” na niwie esperanckiej tutejszego zamenhofika — Jakóba Szapiry, filaru „Syndykatu dziennikarzy białostockich” tudzież miejscowego bez pięciu minut Knickerbockera koncertu „I. K. C.”.

Otóż uroczystość ta odbyła się w rzeczy samej w dniu 9 bm. w salach tutejszego oddziału „Toz'u”.

Ponieważ miejscowa prasa polska o pompatycznej fecie tej nie zająknęła się jedynym bodaj słoweczkiem, nato-

miast żydowska prasa białostocka rozpisła się o niej długo i szeroko z wielkim rozrzuwaniem — wypełniamy przeto tę lukę, podając w tej sprawie garść ciekawych szczegółów.

Na pompę szmoncesową przybyli do Toz'u literaci tutejsi, dziennikarze, esperantyści, niejaki doktor p. Datner, Wadyas—Schönbrunn (ma się rozumieć) no i jeszcze inna elita.

Fine—fleur ten był niemal wyłącznie wyznania mojżeszowego, albowiem w ess-bukiecie tkwiły zaledwie dwie makówki t. zw. „parade-gojów” (azejginant): jedna z Łap, druga — z innej jakiejś tam Pipidówki.

Dobrane towarzystwo zasiadło do stołów biesiadnych.

Pito lemoniadę, piwo i inne likwory. Jedzono rybke, pipkę i inne smakołyki. Wygłaszano toasty i oracje.

Głos zabierali: pp. dr. Datner, red. P. Kapłan, red. O. Trzonowicz, no i—oczywista — Wadyas też!

Dostojny jubilat miał łezkę w oku i wygląd mocno uroczysty.

Poza kiełbikami, grubych „fiszów” na reunionie nie było żadnych.

Pana A. Faranowskiego nie widać było. Z mandarynów tutejszych — ani żywego ducha. Sam bilon...

Tylełożono wysiłków i starań, aby szmoncesową pompę esperancko—szapirowską rozdmuchać — i nici z tego.

Skończyło się na lemoniadce, gadanie „z fajerem” Wadyasa i na bobkowych listkach..

Zamierzano urządzić wielki fajerwerk nad modrą Białką, a skończyło się dymiącym szmermlem.

Dużo fetoru — mało splendoru!.

Reprezentacyjna wystawa obrazów wileńskich żydowskich artystów-malarzy.

Dwa oblicza.

Już od paru tygodni otwarta jest w naszym mieście, przy ul. Sienkiewicza 14, wystawa artystów żyd. z Wilna. Katalog jej obejmuje 226 pozycji i 18 nazwisk. Poza nieliczną grupą koneserów—Żydów i większą snobów, również współwyznawców, ogół chrześcijański nie zainteresował się nią nawet. Jedynie „Echo Biał.” zamieściło o niej miłą a inteligentną recenzję pióra p. E. Kazimierowskiego, i to wszystko. A szkoda: bo nietylko „wer den Dichter”, ale nawet „wer den Feind will verstehen, muss im Feindes Lande gehen”. Mogliby tedy nasi serwatkujący „patrioci” mniej gaff pełniać.

Wróćmy jednak do samej wystawy. Określiliśmy właściwie jej istotę już w samym podtytule: „Dwa oblicza”. Jedno z nich to wybitni passeiści, pasjonujący się tradycją, jej stylizatorzy. Jeśli aryjczycy posiadają kapliczki i gontyny, średnowieczne baszty, fantastyczność, a potem rococo, to drobno-mieszczanstwo żydowska wraz z wielką burżuazją ma ghetto, wplatając postacie jego w obrzędowość wschodnią, podcienioną jednakże aryjskim średnowieczem i sympatją do rococo. Taki będzie Zaikind, Prezman i par excellence Szer.

Drugie oblicze.

Nawskroś nowoczesnym, wybitnie uspołecznionym jest Michtom. Typ to żyda zeuropeizowanego, walczącego wraz z innymi humanistami o prawo wyzwolenia szarego wykolejonego obecnie proletariusza.

Zbliża się do niego Sztucer.

Chwoles chce uciec z ghetta.

Najbogatszą ewolucję przebywa Lejbowski, którego paleta markuje z jednej strony jeszcze Szybowiec z „Meira Ezołowicza”, ma jeszcze motywy społeczne. „Drwale”, „Bez pracy”, zawiera humor „Typy dla (!) badań rasowych”, trąci jeszcze zmodernizowanym fin—de—siècle izmem w „Studiach kobiecych”.

Reszta—próby. Kagans rokuje nadzieje, Suckiewer to żydowska „nałkowszczyzna” daty przedwojennej.

A zresztą idźcie sami. Nie polegajcie bezkrytycznie na recenzjach, zwłaszcza jeśli autorem jest

Laik.

MIGAWKI.

Palmy w Supraślu.

W warszawskim „Kurjerze Porannym” (z dn. 8 b. m.) znajdujemy zdjęcie fotograficzne jakiegoś budynku, przed którym widocznie jest **drzewo palmowe**.

Nad zdjęciem napis:

—„Tam, gdzie niema bezrobotnych”

Pod zdjęciem zaś czytamy:

„Supraśl w woj. białostockim należy do rzędu szczęśliwych miast, nie posiada bowiem wogóle bezrobotnych. Supraśl liczy 4.000 mieszkańców. Blisko 1.500 osób pracuje w przemyśle włókienniczym, tartakach i farbariach. Poza to miasto wykazuje ekspansję w kierunku letniskowym, dowodem czego przeciętna liczba przejeżdżających letników, sięgająca 1.000 osób.”

Dotychczas nie wiedzieliśmy, że nasz Supraśl—to prawdziwa Arcadia Felix, gdzie „niema bezrobotnych” i gdzie rosną... prawdziwe palmy.

Otwiera nam, oczy na to obecnie p. fotoreporter „Kurjera Porannego”.

Teatr OBJAZDOWY

Samorząd. woj. Białostockiego

Dyr. JÓZEF GRODNICKI.

TEATR „PALACE”.

W czwartek, dn. 21 maja b. r.

o godz. 8.30 wiecz.

PREMJERA!

PREMJERA!

Nigdy nic niewiadomo.

Nowa sztuka najsłynniejszego pisarza angielskiego mistrza paradoksu

G. B. Shaw'a.

Bryzgi watermana.

W środę, dn. 13 brn., w teatrze „Palace” odbyło się jakieś widowisko—sluchowisko, szumnie zareklamowane jako „rewja lwowska”.

„Rewja” ta była prawdziwym paszkwilem na właściwe przedstawienia rewjowe.

Na proscenium krzątało się tam i napowrót kilka „sił aktorskich”, nie posiadających ani talentu, ani głosu, ani absolutnie niczego, coby mogło uprawniać ich do występów publicznych.

Oburzona publiczność w połowie „przedstawienia” opuściła teatr. Pozostali tylko gapowicze—darmowicze, no i kilku niewybrednych kołtunkiewiczów, którzy tyle się znają na sztuce pięknej, ile nierogacizną na ananasach...

Za aranżowanie takich „rewj” „impresariów” ich trza koniecznie karać kryminałem: jestto bowiem prawdziwe a bezceremonjalne nabieranie łatwowiernej publiczności naszej.

Na rewję tę zjawily się do loży syndykacko—prasowej, jak zwykle, dwie panusie prasowe.

W kilka chwil potem zjawił się do teatru również świeżoupieczony prezes „Syndykatu dziennikarzy białostockich” —Mikołaj Wadyas Schonbrunn.

— Pan do loży syndykackiej? — zapytała Wadyasa kontrolerka.

— Tak!

— Tam już siedzą dwie panie syndykackie. A więcej jak dwoma miejscami Syndykat nie rozporządza...

— Ach tak!.. Więc odchodzę...

I prasowy Don—Rodrigo zawrócił dyszel.

Po kilku minutach zaś znowuż ukazał się on we drzwiach i majestatyczne, niby Zoroaster, rzekł do biletera:

— Proszę oddać ode mnie ukłon p. Kaczorowskiemu, którego 22 lata temu wypiautowałem na artystę!..

Co rzekłszy, p. Wadyas z teatru odplynął ostatecznie.

Tupet i arogancja ichmości syndykackich, bezwzględnie prących do aneksji loży Nr. 4 w „Palace”, są wprost zadziwiającej!

Co się zaś tyczy „ukłonu p. Kaczorowskiemu” — spodziewać się możemy rychło nowego jubileuszu szmoncesowego w Białymstoku, a mianowicie:

— 25-lecia wypiautowania p. Kaczorowskiego na artystę przez Wadyasa

● A propos Syndykatu...

W niedzielę dn. 10 brn., odbył się w Białymstoku walny zjazd zsyndykalizowanej prasy białostocko-poleskiej o bydwu wyznań oraz wybory nowych władz prasowych...

W zjeździe brało udział gros przed stawicieli wydaw. czerwoniacko-rewolwerynych z terenu Polesia i naszego województwa.

Na prezesa syndykackiego wysoczył rasowo tupetowy Wadyas-Schonbrunn, na członka zaś prezydium m. in. Józef Rubinlicht, zwany popularnie „Joszkie”.

Jestto najpociesniejsza „figura” w quasi—dziennikarstwie województwa.

Prezesem sądu dziennikarskiego został na miejsce Wadyasa — prawem

kontredansu — Jakób Szapiro.

Nowe będą rządy! Nowe będą sądy!..

Istota i wartość pozostaną te same.

O nowoupieczonym prezesie syndykackim — w związku z jego nadzwyczajną działalnością w Związku Kombatantów—Żydów — pomówimy osobno a szczegółowo.

Komunizm na Dalekim Wschodzie.

„Le Matin” poświęca dłuższy artykuł wpływom komunistycznym i agitacji, prowadzonej przez wysłanników Moskwy w Azji i na Dalekim Wschodzie, gdzie sytuacja staje się coraz poważniejsza.

Zwłaszcza w Chinach, gdzie, jak wiadomo, panuje największa anarchja i chaos wewnętrzny, udało się Sowietaom przeniknąć do szerokich mas społecznych. Nowy reżim, uważający się za reżim demokratyczny, a w rzeczywistości badący ustrojem raczej feudalnym, nie polepszył bynajmniej bytu uboższej ludności, a przeciwnie przyczynił się w dużym stopniu do pogłębienia nędzy ogólnej.

Zjawisko to, oczywiście, zostało nader zreżymie natychmiast wykorzystane przez Sowiety, które poczęły organizować malkontentów i zbuntowanych początkowo w niewielkie grupy, następnie w coraz bardziej zdyscyplinowane oddziały. Agenci moskiewscy w ciągu stosunkowo niedługiego okresu czasu potrafili połączyć z sobą wszystkie te rozrzucone po Chinach bandy nawpół rozbójnicze, tworząc wkońcu doskonale zorganizowaną armję, dowodzoną przez oficerów, wychowywanych w akademjach wojskowych, bądź berlińskich, bądź moskiewskich.

Ale nie tylko do Chin przenikają wpływy komunistyczne. Dają się one ostatnio odczuwać także i w Indiach. Tutaj sprawa jest nieco trudniejsza, bowiem czuwa Wielka Brytania, dysponująca swem wojskiem kolonialnem i marynarką wojenną. W Indiach wysłannicy Moskwy prowadzą inną grę bardziej zakonspirowaną, polegającą w pierwszym rzędzie na wykorzystywaniu nędzy, w jakiej żyje olbrzymia większość tego 360-miljonowego narodu.

Czerwona zaraza przenika również do innych krajów azjatyckich, do Birmy Sjamu i Indochin, gdzie propagatorzy „liberalnych” doktryn moskiewskich obiecuja wolność i wszelkie prawa Muzułmanom jawajskim, z rajem Mahometa na ziemi włącznie. Nawet Japonja zaczyna odczuwać skutki agitacji moskiewskiej. W tym kraju jednak, którego naród nadewszystko stawia patriotyzm i przywiązanie do tradycji, szanse Kominternu zdają się być minimalne.

Aura śmierci

Tajemnice organizmu ludzkiego.

Niedawno zmarł w Danji niejaki Johansen — dziwny człowiek o niemiernie dziwnych właściwościach.

Oto w ciemności człowieka tego otaczało zawsze piękne błękitnawe

światło, które pospolicie nosi nazwę aureoli.

Aureola znana była z życiorysów świętych. Po wszystkie te czasy malarstwo wyobraża postacie świętych z otokiem świetlistym dokoła głowy, bądź w kształcie koła, bądź trójkąta, a jeszcze kiedyindziej — świetlistego obłoku.

Powoli nauka zaczęła zwracać uwagę na ludzi, którzy w pewnych warunkach wydzielają światło mniej lub więcej widzialne. Szczególnie zajęła się tem metapsychologia, badająca wogóle zjawiska nadnormalne w człowieku. Przekonano się wkrótce, że cały szereg zjawisk świetlnych ma miejsce podczas seansów, kiedy ciemność sprzyja ich dokładniejszemu spostrzeganiu. Na głowie, ciele i rękach medjum zaznaczają się świetliste plamy, które mogą się formować w odrębne ogniki, a nawet — bardzo piękne figury, jak elipsy, koła, krzyże, i t. p.

Obniżając skalę widzialności tych zjawisk, możemy jednak stwierdzić, że w mniejszym czy większym stopniu posiadamy je wszyscy: promieniowanie jest jedną z przyrodzonych cech ciała, u niektórych osobników występująca tak silnie, że staje się widzialną golem okiem.

Ktokolwiek ma cierpliwość, żeby się o tem przekonać, może zrobić zwłaszcza mając takie predyspozycje, każdemu dostępną próbę ze zwykłą żarówką elektryczną. Wykręciwszy żarówkę, trzeza ją położyć blisko siebie, a potem długo i mocno trzeć ręce, które powinny być zupełnie suche. U wielu ludzi żarówka, szybko przyłożona potem kontaktem do dłoni, zaświeca się na chwilę pięknem niebieskim światłem.

Doświadczenia uczonych w Monachjum i Wiedniu wykazały, że organizm wypromieniowuje z siebie elektryczność na zasięg 2-ch metrów.

W świecie przyrodniczym poza człowiekiem promieniowanie ciała spotyka się bardzo często. Dno morza jest podług pięknego opisu prof. Dubois, zaszczarowanym ogrodem, gdzie drobne żyjątka morskie układają całe girlandy, wieńce i bukiety światła. Znana jest ryba, która dla upolowania łupu, ciska przed siebie dowolnie silny promień światła, oświetlając pole walki, a olśniewając ofiarę. Znamy też wszyscy wspomniała różnorodność świetlików, które w południowych zwłaszcza krajach migają w powietrzu, jak roje gwiazd. Marynarze niejednokrotnie opisują pozątem fluorescencję powierzchni morskiej, na którą wylęgają od czasu do czasu owe samoświecące żyjątka, a co robi wrażenie, że morze się pali.

W ten sposób niema powodu przypuszczać, aby promieniowanie u człowieka było czemś nadnormalnem w swojej zasadzie. Przeciwnie, zdolność tę oddawna znano na Wschodzie i nadano jej specjalną nazwę aury ludzkiej.

Aura ludzka często widzialna dla jasnowidzów, ma swoje niezmiernie ciekawe właściwości i może oddać ogromne usługi medycynie i terapii. Barwa jej i układ są bardzo różne, zależnie od stanu psychicznego i stanu zdrowia osobnika. Zarówno Steiner jak Leadbeater i inni podają specjalne tablicę kolo-

rowane, które w przybliżeniu oddają zamiany barw aury ludzkiej pod wpływem np. zmieniających się uczuć. Przechodzą one od pięknej czystej barwy złotej, rubinowej i błękitnej do brudno-szarej, mętnie-zielonej i burokrwistej, zależnie od tego czy człowiek przechodzi przez stany intelektualizmu, pobożności, uniesienia, zmysłowości, pasji strachu itp.

Niezmiernie ciekawe przyczynki intuicyjnego wyczuwania barw aurycznych wykazuje mowa. Już wielki badacz polski, Ochorowicz, powiedział, że ludzkość nieświadomie utuliła w swojej mowie tajemnice, do których stopniowo dopiero dorasta. I tak np. mówimy: pożółknąć z zazdrości, zzielenieć ze strachu, rozplomienić się gniewem, szernieć ze zmartwienia mówimy też: promienieje szczęściem, radością, weselem i t. p. Wyrażenia tej znajdują jaknajcisłejsze odbicie w barwach, jakie przechodzi aura w czasie różnych stanów psychicznych, zgodnie z relacjami jasnowidzów i badaczy.

Niejednokrotnie spostrzegano, niezwykłe zjawisko t. zw. aura śmierci.

Mianowicie, niektórzy jasnowidze mają zdolność odróżnienia specjalnego promienia człowieka, który ma niezadługo umrzeć.

Co jest szczególnie tajemnicze i niezrozumiałe, to fakt, że taką aurę spostrzegają i wówczas, kiedy człowiek ma zginąć nagle od wypadku. Nie może ona pochodzić wówczas z procesów organicznych, wytwarzających promieniowanie, jak przy chorobowych stanach, normalnie poprzedzających śmierć. Raczej więc trzeba przypuścić, że jasnowidz, który zwykle jest obdarzony i wysokim jasnoczućmi, t. j. intuicją—wyczuwa intuicyjnie bliską śmierć osobnika, a barwa aury staje się tylko automatycznie wywołaniem przez skojarzenie zjawiskiem towarzyszącym.

Aura zdrowia ma swoisty układ promieni barw, a także dużo większy zasięg promieniowania, niż przy chorobie.

Ciekawym jest, że układ promienisty aury, a układ płatków kwiatu czy liści rośliny mają dużo podobieństwa. Jedne i drugie w stanie normalnym są skierowane prostopadle, zaś w stanach chorobowych—pochyło i z załamaniem.

Widzenie aury może być ułatwione zapomocą specjalnych ekranów, zastępowanych częściowo u medjów, wróżbitów i t. d. przez kule szklane.

NOTATNIK.

Kośba śmierci w Białymstoku. Według danych wydziału statystycznego Zarządu Miejskiego od dn. 1.IV.1935 r. do 1.IV.1936 r. zanotowano w Białymstoku 919 zgonów, w tem 463 mężczyzn. Na dur brzuszny zmarło 5 osób, na gruźlicę narządów oddechowych i wszystkie inne postacie gruźlicy—122 osoby, na kile 6, na zakażenie krwi 22, na raka i inne nowotwory złośliwe 95, na cukrzycę—10, na krwotok mózgowy—44, na choroby serca—243, na zapalenie płuc i oskrzeli—79, na choroby żołądka i kiszek—28, na choroby nerek i dróg moczowych—27, na choroby pętlowe—4, od

starości—51, spowodu samobójstwa—15, wskutek zabójstwa—7, z powodu niebezpiecznych wypadków—15 osób

Zmiany personalne. Jak donosi „Gazeta Polska“, funkcję naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku ma objąć dotychczasowy naczelnik tegoż wydziału we Lwowie p. Sambor.

Naczelnik p. Bay ma być mianowanym starostą słonimskim.

T-wo Filatelistów. Wybrany na walnem zebraniu członków Stow. Filatelistów zarząd ukonstytuował się jak następuje: pp. Precel (prezes), por. Wilczyński (wiceprez.), Skóratowicz (skarbnik), Woźniak (sekretarz) i inż. Kumant (członek).

Express-pocztą z Białegostoku.

„Własny korespondent“ białostocki warszawskiego „Naszego Przeglądu“ w osobie Wadyasa—Schönbrunna śle „Przeglądowi“ (15. V. 1936) extra-wiadomość:

Sylwia Sidney—Żydówka z Białostocznym.

„W dodatku ilustrowanym do żydowsko-amerykańskiego pisma „Vorwärts“ w rubryce „Stare piękne typy żydowskie“ umieszczona została fotografia p. Mojżesza Kosowskiego z miasteczka Lunna w województwie białostockim. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że p. Kosowski jest dziadkiem słynnej gwiazdy filmowej Sylwii Sidney. Fotografia p. Kosowskiego została dostarczona redakcji „Vorwärtsu“ przez grodnianina p. Jehudę Jassa, który świetnie pamięta ojca Sylwii Sidney a rodzzonego brata p. Jasowej.“

Boisko piłkarskie

im. Marszałka Piłsudskiego w Białymstoku.

W dniu 12 bm.—w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka, rozpoczęły się w naszym mieście prace nad budową nowego boiska sportowego przy ul. Piwnej które jeszcze w bieżącym sezonie zostanie oddane do użytku piłkarzy białostockich.

Kluby białostockie zgłosiły do pracy tej 70 swych członków, którzy zupełnie bezinteresownie pracują nad niwelacją boiska.

Premjera „Objazdówki“.

W czwartek, dn. 21 bm. Teatr Objazdowy dyr. J. Grodnickiego wystawia swą kolejną premjerę.

Tego wieczora przemówi do białostockiej publiczności teatralnej najslyniejszy pisarz angielski, mistrz paradoksu—G. B. Shaw w sztuce: „Nic nigdy niewiadomo“.

Premjera zapowiada się bardzo interesująco.

Prenumerujcie „T E M P O“

PAWILON-RESTAURACJA

W OGRODZIE MIEJSKIM.

Pawilon—restauracja w Ogrodzie Miejskim, dyr. S. Tawłowicza, (właściciela popularnej restauracji „Warszawianka“) zostanie całkowicie zmontowany w dniu 20 maja r. b.

Od dnia tego pawilon będzie wydawał codziennie śniadania, obiady i kolacje z najświeższych produktów po cenach konkurencyjnych.

Kierownictwo kuchni pawilonu—restauracji objął kulinarz-fachowiec.

Bufet pawilonu zaopatrzone będzie w obfity wybór przeróżnych zakąsek oraz trunków. Dyrekcja utrzymała bowiem prawo wyszynku alkoholu na miejscu.

Napoje wyskokowe będą więc w sprzedaży legalnej, nie zaś „spod fartuszka“, jak to dotąd praktykowano na tem miejscu.

Z otwarciem pawilonu publiczność białostocka uzyska możliwość konsumowania smacznych a pożywnych potraw na świeżem powietrzu przy dobrej i uprzejmej obsłudze.

Fosforyzujące kwiaty.

Dernier cri de Paris.

Z Paryża nadchodzi wiadomość o niezwykłym kaprysie mody: silnie świecących fosforyzowanych kwiatach. Fabryki materiałów na suknie wieczorowe i bieli nę nocną lansują już fosforyzowane kwiaty na tkaninie.

Za dnia wygląda materiał jak każdy inny jedwab lub gaza w kwiaty, natomiast w nocy lśni suknia barwnym blaskiem.

Bardzo efektownie prezentują się tego rodzaju toalety balowe, demonstrowane już w „stolicy świata“ na ściemnionych salach dancinowych.

FENOMENALNY

jasnowidz-telepata

prof. O. MESSING.

Przyjmuje osoby zainteresowane prywatnie od godz. 11—1 i od 3—7 wiec

Hotel „Ritz“.

Posiadając perfect obce języki:
**angielski, francuski, niemiecki,
włoski, hiszpański i rosyjski,**

ofiaruję swe usługi—w charakterze korespondenta handlowego—solidnemu przedsiębiorstwu przemysłowo-handlowemu, mającemu stosunki z zagranicą. Honorarium—umiarkowane.

Dyskrecja zapewniona.

Informacje w Redakcji.

„REDUTA”

Teatr „PALACE”

W poniedziałek, dn. 18-go maja

Fryderyk WielkiSztuka w 5 akt. Adolfa Nowaczyńskiego.
Początek o godz. 8.30 wiecz.**„APOLLO”** Dziś

Ceny od 54 gr.

Seanse: o godz. 6.20, 8.20 10.20

**LILIANA
HARVEY**w najnowszym swym filmie p. t.
„Zaproszenie do walca”.**„MODERN”** CENY OD 54 gr.

Dla młodzieży szkolnej 25 gr.

Pocz. o godz. 6.15, 8, i 10.15

Rewelacyjny film na tle nieśmiertelnej
powieści JACKA LONDONA**ZŁO KROKI**

W rolach głównych:

Loretta YOUNG — Clark GABLE.

Tanio sprzedaje się

DOM mieszkalny
z zabudowaniami
— oraz —

ogrodem owocowym

ULICA SINA, Nr. 5.

Informacje na miejscu, u właściciela.

**Park im. ks. Józefa Poniatowskiego
(Ogród Miejski).**Całkowite otwarcie **PAWILONU—RESTAURACJI** w Par-
ku nastąpi w dniu 20 maja r. b.Pawilon-restauracja wydawać będzie **codziennie****śniadania, obiady i kolacje**

z najświeższych produktów.

Obiad z 3-ch dań—1 zł.Kuchnia restauracji—pod kierownictwem doświadczonego fachowca.
Bufet pawilonu zaopatrzone będzie w wielki wybór zakąsek i przy-
smaków oraz trunków krajowych.

Wyszynk alkoholu na miejscu.

Ceny—ze względu na kryzys—konkurencyjne.

Dzierżawca pawilonu St. Tawłowicz,
właśc. rest. „Warszawianka”.**DRUKARNIA
„TECHNOGRAF”**

(dawn. ZBARA)

Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52

wykonywa wszelkie druki

po cenach konkurencyjnych

Stale na składzie:

najnowsze wzory wszelkich biu-
rowo-fabrycznych druków w/g
wymagań Inspektoratu Pracy.**Od Wydawnictwa.**P. T. Prenumeratorów naszych i ogłoszenie
dawców uprzejmie prosimy — przy wypłaceniu
naszymi kasentom i akwizytorom należności za
prenumeratę pisma i ogłoszenia—**obowiązkowo**
żądać od nich okazania odpowiednich kwitów i
rachunków, **opatrzonych czerwonym znakiem**
Wydawnictwa: „Tempo. Redakcja i Admini-
stracja” oraz pieczętką Wydawnictwa.Bez tych kwitów i rachunków żadnych opłat
prosimy nie uskuteczniać.**TEMPO**
REDAKCJA i ADMINISTRACJA**Telefon Redakcji: 3-52**

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej
Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6 w.

Redaktor odpowiedzialny: prof. Piotr-Lucjan Śluzki.

Wydawca: „Technograf”, drukarnia własna

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.